

PROTOKÓŁ NR V/LIV/18
z LIV UROCZYSTEJ SESJI SEJMIKU WOJEWÓDZTWA
ŚLĄSKIEGO V KADENCJI

(05.06.2018 r. – Sala Sejmu Śląskiego, Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego
w Katowicach, ul. Ligonia 46)

[przed rozpoczęciem sesji aktorzy Teatru Śląskiego zaprezentowali inscenizację pod tytułem *Chwila wielka dla całego Śląska*]

1. Otwarcie sesji – [godz. 11³⁰ – radny Stanisław Gmitruk, Przewodniczący Sejmiku]

- **radny Stanisław Gmitruk, Przewodniczący Sejmiku** – Szanowni Państwo ! Zanim rozpoczniemy obrady LIV uroczystej sesji Sejmiku Województwa Śląskiego pragnę w imieniu nas tu zgromadzonych serdecznie podziękować Państwu artystom za zaprezentowanie pięknej inscenizacji, która nosiła tytuł *Chwila wielka dla całego Śląska*, która została zrealizowana w reżyserii Pana Roberta Talarczyka, według tekstu Józefa Krzyka. Szanowni Państwo ! Informuję, że wystąpili dla nas wszystkich aktorzy Teatru Śląskiego w osobach: Dariusz Niebudek, Wiesław Sławik, Andrzej Warcaba, Jerzy Kuczera, Bogumiła Murzyńska, Adam Kopciuszewski, Justyna Dubiel, Gabriela Kosowska, Paulina Pietrek, Wojciech Wójcik, Nicoletta Dragon, Wiktoria Lisicka. Serdecznie dziękujemy także organizatorom, którzy spowodowali że mieliśmy okazję przeżyć tą inscenizację i historyczną chwilę, która miała miejsce, przypomnę, 95 lat temu. Dziękuję serdecznie za organizację Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach na ręce Pani Dyrektor, Radnej Haliny Biedy. Dziękuję Regionalnemu Ośrodkowi Kultury w Katowicach, Teatrowi Śląskiemu w Katowicach im. Stanisława Wyspiańskiego oraz pracownikom Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego – na ręce Pana Marszałka składam serdeczne podziękowania. Szanowni Państwo ! Proszę o zajmowanie miejsc ... Otwieram LIV uroczystą sesję Sejmiku Województwa Śląskiego V kadencji ! Szanowni Państwo ! W bieżącym roku przypada wiele ważnych rocznic, rzecz jasna najważniejszą jest 100-lecie odzyskania niepodległości przez Rzeczpospolitą Polską, ale celebруем również inne rocznice, jak niedawno mieliśmy okazję świętować 50-lecie powstania Uniwersytetu Śląskiego, czy dzisiejsze 20-lecie uchwalenia ustawy o samorządzie województwa, które pragniemy uczcić aby pozostawić ślad w świadomości naszej i całej społeczności województwa śląskiego. 5 czerwca 1998 roku to ważna data w rozwoju demokracji regionalnej i lokalnej, ponieważ powstanie samorządu szczebla wojewódzkiego, ale również i powiatowego, o którym pamiętamy, to kolejny milowy krok na drodze w kierunku decentralizacji państwa, co stanowić miało jeden z elementów upodmiotowienia wspólnot regionalnych i lokalnych oraz

tworzenia państwa nie tylko bardziej skutecznego w działaniu, ale i bardziej przyjaznego obywatelom. Sejmik Województwa Śląskiego V kadencji kontynuator działalności czterech dotychczasowych sejmików, jak napisano w projekcie uchwały, ma dziś okazję, a nawet szczególne zobowiązanie, by dokonać podsumowań bilansu minionych dwudziestu lat. Mamy wielką nadzieję, że bilans ten okaże się korzystny. Szanowni Państwo ! W imieniu radnych Sejmiku Województwa Śląskiego pragnę wszystkich bardzo serdecznie przywitać. I tak w kolejności serdecznie witam Pana prof. Jerzego Stępnia, jednego z twórców reformy samorządowej, Prezesa Trybunału Konstytucyjnego w latach 2006-2008. Serdecznie witam Pana Jana Olbrychta, Posła do Parlamentu Europejskiego, Marszałka Województwa Śląskiego w latach 1998-2002 – pierwszego Marszałka Województwa Śląskiego. Serdecznie witam Pana Artura Warzochę, Senatora RP. Informuję także Państwa, że wobec treści zaproszeń wprowadzamy do porządku dziennego wystąpienie Pana Senatora – w odpowiednim czasie poproszę Pana Senatora o wystąpienie. Z grona nas, radnych Sejmiku Województwa Śląskiego serdecznie witam Pana Michała Czarskiego, Marszałka Województwa Śląskiego w latach 2002-2006 i Przewodniczącego Sejmiku w latach 2009-2010. Serdecznie witam Księdza Biskupa Mariana Niemca, Zwierzchnika Diecezji Katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Szanowni Państwo ! Bardzo serdecznie witam przedstawicieli samorządu – Państwa prezydentów, burmistrzów, wójtów miast i gmin oraz starostów, tak licznie przybyłych. Słowa powitania kieruję na ręce wszystkich obecnych by nikogo nie urazić – dlatego też bardzo serdecznie samorządowców witamy. W tym znacznym gronie także witamy bardzo serdecznie Pana Kazimierza Karolczaka, Przewodniczącego Zarządu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Chcę Państwa poinformować, że otrzymaliśmy liczne listy okolicznościowe i gratulacje w związku z odbywaną LIV uroczystą sesją od przedstawicieli Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej, marszałków województw przewodniczących sejmików oraz dyrektorów biur sejmików z innych województw. Serdecznie pragnę powitać także przedstawicieli Zarządu poprzednich kadencji. Tutaj zauważamy oprócz oczywiście Pana Marszałka Jana Olbrychta, Pana Mirosława Sekulę – witamy serdecznie Pana Marszałka. Witam także poprzednich przewodniczących, wiceprzewodniczących Sejmiku Województwa Śląskiego, nade wszystko w osobach Pana Zbigniewa Wieczorka i Pana Piotra Zienca. Witam serdecznie Państwa Radnych poprzednich czterech kadencji, którzy zaszczylili nas swoją obecnością. Witam Przewodniczącego Młodzieżowego Sejmiku Województwa Śląskiego, Pana Michała Kubisa. Witam także Zarząd Województwa Śląskiego na czele z Panem Marszałkiem Wojciechem Saługą. I na koniec witam serdecznie współgospodarzy dzisiejszej sesji Państwa Radnych Sejmiku V kadencji. Jeśli kogoś pominąłem to tym bardziej serdecznie wszystkich Państwa witam.

2. 20-lecie uchwalenia ustawy o samorządzie województwa:

- **radny Stanisław Gmitruk, Przewodniczący Sejmiku** – Szanowni Państwo !
Zatem możemy przystąpić do realizacji, tej nazwijmy, merytorycznej części i poproszę o wystąpienie na Posła do Parlamentu Europejskiego, Marszałka Województwa Śląskiego w latach 1998-2002, Pana dr. Jana Olbrychta. Proszę uprzejmie !

- **Pan Jan Olbrycht, Poseł do Parlamentu Europejskiego** – Panie Przewodniczący ! Panie Marszałku ! Panie Senatorze ! Szanowni Państwo !
Bardzo dziękuję za zaproszenie ! Chciałem przede wszystkim przekazać Państwu najserdeczniejsze pozdrowienia od Pana Premiera Jerzego Buzka, który niewątpliwie jest takim symbolem wprowadzenia reformy drugiego szczebla, dlatego przeprasząc za jego nieobecność chciałem przekazać serdeczne pozdrowienia z okazji tak ważnego dnia dla nas wszystkich. Jeżeli Państwo pozwolą, po pierwsze chciałem przeprosić, że ja za chwilę niestety będę musiał wyjść, proszę nie odbierać tego jako wyraz jakiegoś braku szacunku, ale ja muszę iść na spotkanie w Warszawie Komitetu Regionów, który będzie pracował m.in. nad kwestiami budżetowymi Unii Europejskiej. Jako sprawozdawca budżetowy muszę być na tym spotkaniu. Tak, że proszę się nie gniewać i proszę przyjąć to jako taki element wytłumaczenia. Oczywiście tego typu okazja jak dzisiaj może być z jednej strony pretekstem do wspomnień tego jak tworzyliśmy Samorząd Województwa Śląskiego – myślę, że byłaby to niewątpliwie interesująca opowieść, ale może nieprzystająca do wagi dzisiejszego spotkania, ale to były czasy jak zwykle charakterystyczne dla pewnej rewolucji, która się dokonywała, w związku z czym budowaliśmy wszystko od samego początku. Ale nie o tym chciałem mówić, tylko chciałem zwrócić uwagę na kilka ważnych elementów, które z dzisiejszego punktu widzenia są istotne. Po pierwsze – proszę pamiętać, że my byliśmy w roku '98 już po ośmiu latach funkcjonowania samorządu lokalnego, tzn. mieliśmy już doświadczenia dotyczące budowania administracji lokalnej, mieliśmy już za sobą pierwsze doświadczenia tego co to oznacza kiedy jest jednostka samorządu terytorialnego, posiada osobowość prawną. To niezwykle ważne, ponieważ to jest podstawowy element reformy kiedy gminy nabyły osobowość prawną i widzieliśmy również co znaczy komunalizacja mienia. Przez osiem lat przejmowaliśmy mienie państwowe przez gminy, więc mieliśmy za sobą już pewien typ doświadczeń. Ja miałem tą okazję, że będąc wtedy we władzach Związku Miast Polskich wielokrotnie uczestniczyłem w naradach u Prezesa Rady Ministrów, Pana prof. Buzka, na temat planowanej reformy, w związku z czym jeśli Państwo pozwolą chciałem się podzielić kilkoma uwagami dotyczącymi tego jak to się tworzyło, nie tylko jak to funkcjonowało po stworzeniu. Tak jak pierwsza reforma w roku 1990 była pewnym elementem budowania w ogóle zarządzania sprawami publicznymi w

Polsce, całkowitej zmiany ustroju państwa – wtedy w roku ‘90 w sumie razem w ogóle nie rozmawialiśmy na temat Unii Europejskiej i pieniędzy europejskich – tak w roku ‘98 sytuacja była już odmienna. W roku ‘98 już było wiadomo, że następuje proces, przypuszczalnie niedaleki, poszerzenia i pojawił się podstawowy dylemat w jaki sposób zorganizować ustrój terytorialny państwa w państwie wielkości Polski, przy zachowaniu unitarności państwa. To niezwykle istotne, że wszyscy mieliśmy głębokie przekonanie, że nie ulega żadnej wątpliwości, że nie można w ogóle podejmować dyskusji na temat unitarności państwa. Po drugie – nie ma żadnej możliwości ani potrzeby budowania systemu asymetrycznego, taki jak funkcjonował w Polsce przedwojennej z Sejmem Śląskim, bo to było rozwiązanie asymetryczne, bo było tylko jedno województwo, które miało specjalne uprawnienia, a system asymetryczny funkcjonuje dzisiaj również w Hiszpanii, jak również w Wielkiej Brytanii. Założenie w związku z czym było takie, że budujemy system w państwie unitarnym, w państwie, które nie dopuszcza żadnej możliwości budowania układu federalnego, czyli możemy mówić o jednostkach samorządu terytorialnego, a nie o żadnych krajach związkowych, w związku z czym państwo unitarne, regiony z istotnym elementem władzy wybieranej. Skoro tak, pojawiło się pytanie czy w państwie wielkości Polski co jest lepiej – i myślę, że Pan Sędzia będzie mówił o tym z punktu widzenia prawnego – ale punktu widzenia praktycznego, wtedy zastanawiano się i byłem świadkiem tych rozmów Prezesa Rady Ministrów, czy budujemy regiony duże, w miarę duże, ale wtedy trzeba będzie zbudować część pośrednią między regionem a gminą, czyli inaczej mówiąc trzeba będzie wrócić do tradycyjnej formuły powiatu, która przez jakiś czas funkcjonowała jako *quasi powiat* poprzez urzędy rejonowe, jak Państwo pamiętacie niektórzy. W związku z czym było pytanie czy budujemy duże regiony, zostawiamy regiony mniejsze, województwa takie jak funkcjonowały wcześniej. To było wiadomo, że jeżeli zostawi się mniejsze to powiatów oczywiście nie będzie, a jeżeli będą regiony większe to powiaty będą. To jest pierwsze pytanie, które się pojawiło i decyzja wtedy zapadła w środowiskach decyzyjnych, że idziemy w kierunku regionów w miarę dużych. Druga sprawa, która się wtedy pojawiła natychmiast, to jest pytanie jak zbudować w Polsce regiony duże, które będą odzwierciedlały – i teraz pytanie co – czy będą odzwierciedlały rozwój gospodarczy, czy będą odzwierciedlały pewien podział o charakterze kulturowym. Wtedy pojawił się problem czy dzielimy Polskę w sensie ustroju terytorialnego na Śląsk, Małopolskę, Wielkopolskę, Pomorze, itd. Tych regionów byłoby wtedy dużo mniej i byłyby dużo większe, ale okazało się, że są takie miejsca w Polsce gdzie tego typu identyfikacja jednoznaczna kulturowa byłaby bardzo trudna do zrealizowania. W związku z czym zapadła wtedy decyzja, jak Państwo wiecie z dużym bólem i że tak powiem przy dużym oporze społecznym, żeby budować regiony duże, które będą szły w poprzek układów kulturowych, co oczywiście było zabiegiem bardzo

ryzykownym, ponieważ z jednej strony część miast automatycznie straciła status stolic województw, co było pierwszym elementem napięć, a z drugiej strony pewne elementy znalazły się w różnych województwach, np. województwo śląskie zostało zbudowane tak, że mamy różne elementy kulturowe w jednym województwie. Mamy typowy Górny Śląsk różnych części, mamy typową dla Małopolski Żywiecczyznę, mamy Śląsk Cieszyński, który jest śląski, ale inny niż Górny Śląsk, mamy całą część częstochowską, co do której koledzy w Krakowie mówią że jest Małopolską zachodnią, podobnie zresztą jak mówią o Cieszynie, że jest Małopolską zachodnią. Bardzo poważne pytanie jak zrobić z tego jedną całość, która, po pierwsze, ma wytworzyć pewien nowy rodzaj tożsamości. Pojawiło się wtedy pytanie wśród nas wszystkich czy uda się w miarę upływu czasu wytworzyć, nie tyle złamać pewne elementy kulturowe, czy uda się wytworzyć nowe poczucie tożsamości, takiej regionalnej, która oparta jest na wspólnych interesach? Bo przecież nikt nie powie, że mamy do czynienia ze śląską Żywiecczyzną, bo to jest raczej w kategorii żartu. W związku z czym chodziło o to żeby zapytać czy ten rodzaj wspólnoty współdziałania i wspólnych interesów wytworzy nowy rodzaj tożsamości, czy nie, czy wytrzyma próbę czasu, czy rzeczywiście duży region będzie dobrym, sprawnym organizmem, który odpowie na nowe wyzwania, chociażby takie jak pieniądze europejskie. Natomiast chciałem powiedzieć o dwóch rzeczach, które moim zdaniem się nie do końca udało zrealizować, ponieważ to co przyjęliśmy to był model tak naprawdę najbardziej zbliżony do modelu francuskiego, czyli mamy trzy szczeble samorządu, każdy z władzą wybieraną – co jest bardzo często krytykowane, że jest za dużo władzy wybieranej – a dodatkowo w tym modelu, co jest charakterystyczne dla państwa dosyć scentralizowanego, bardzo silna rola prefekta, czyli wojewody. Jak Państwo wiecie od samego początku pojawił się poważny problem relacji województwo samorządowe a wojewoda – mam na myśli i chciałem Państwa zapewnić, że w każdym rządzie, który był w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Było to nieustające napięcie – po pierwsze kto jest prawdziwym gospodarzem regionu? Przyzwyczajenie lingwistyczne jest takie, że to jest oczywiście wojewoda, zresztą nawiasem mówiąc Państwo wiecie, że w ostatnią noc zmieniono nazwy marszałka na wojewodę, bo pomysł pierwszy, z tego co ja słyszałem, może Pan Sędzia to potwierdzi, pomysł był taki, że marszałek się nazywał wojewodą, a marszałek byłby przewodniczącym sejmiku, co byłoby czytelne, a wojewoda dzisiejszy byłby ministrem terenowym, przedstawicielem rządu w terenie. Ta sprawa do dzisiaj właściwie nie została rozstrzygnięta i ona powoduje bardzo wiele nieporozumień w dzisiejszym podziale. Klasycznym przykładem jest ten budynek, który przecież był przed wojną własnością Skarbu Śląskiego. Jako własność Skarbu Śląskiego został oczywiście znacjonalizowany i pojawiło się pytanie co z nim zrobić w sytuacji kiedy powstaje nowy podmiot, który w jakimś sensie jest spadkobiercą Sejmu Śląskiego – oczywiście dyskusja trwała w jakim sensie jest spadkobiercą, ale

na pewno w sensie historycznym tak. I pojawiło się pytanie co zrobić z tym budynkiem ? Zaręczam Państwu, że po kolei wszyscy wojewodowie odmawiali przekazania części tzw. idealnej. Nie chodzi o narysowanie kreski, tylko części idealnej, żeby połowa tego budynku była samorządu województwa. I nie wiem, być może, Panie Marszałku, jest zupełnie inaczej dzisiaj, ale ja muszę powiedzieć, że najtrudniej było z wojewodami z mojej partii, ponieważ trudniejsza jest rozmowa z wojewodą z własnej partii niż z wojewodą z przeciwnej partii, bo z przeciwnej partii można go spokojnie, że tak powiem, skrytykować, a z własnej to ciężko, ale rozmowy były równie trudne. Dlaczego ? Bo jak my mówiliśmy w *części idealnej* my chcemy wyremontować budynek, chcemy wprowadzić udogodnienia i odpowiedź zawsze była taka sama: *nie !* To jest budynek, który jest własnością rządu, tzn. ładnie nazywany *własnością państwa*, tak jakby samorząd nie był częścią państwa. Samorząd jest częścią państwa, w związku z czym to jakby pokazuje jeżeli się tego nie doprecyzuje to może rodzić bardzo duże napięcia. I moim zdaniem, jeżeli mogę życzyć coś samorządowi województwa, to tego żeby jak najszybciej próbować to doprecyzować co to znaczy dzisiaj relacja między władzą samorządową a władzą rządową, bez względu na to jaki jest rząd i jaki będzie, bo to nie ma znaczenia. Znaczenie ma kwestia ustrojowa, tzn. jaki chcemy mieć ustrój państwa, jaką chcemy mieć rolę władzy rządowej w terenie, a jaką rolę samorządu. I druga sprawa, która się nie do końca udała, i to proszę wybaczyć mi moją szczerość, moim zdaniem za słabe kompetencje ma sejmik. Moim zdaniem to jest sprawa, która jest słabością tego systemu. Sejmik powinien mieć większą władzę, nie w sensie władzę nad marszałkiem, tylko powinien mieć władzę decydującą, chociażby jeśli chodzi o kwestie inwestycyjne w województwie. Radni sejmiku są reprezentantami wszystkich, w związku z czym oczywiście, że jest coś takiego jak marszałek, to zawsze każdy marszałek ma do siebie to, że generalnie ma kłopot, bo radni mu trochę przeszkadzają w pracy, ale to myślenie jest charakterystyczne dla każdego burmistrza w Europie. Każdy burmistrz w Europie powie, że gdyby nie ci radni to jemu by się żyło lepiej, ale to znaczy, że on ma myślenie w kategoriach szefa biznesu, szefa firmy. To nie o to chodzi, tu jesteśmy w części władzy demokratycznej, kluczową kwestią jest parlament, on legitymizuje wszystko. Drugą rzeczą, którą Państwu bym życzył, żebyśmy również ustrojowo dopracowali się tego żeby sejmiki, parlamenty regionalne były silne. Jeżeli one podejmą decyzję co do rozwoju inwestycji w województwie, to po podjęciu decyzji to się następnie przełoży na pieniądze, ponieważ to nie jest tak, że *od pieniędzy do decyzji*, tylko *od decyzji do pieniędzy*. Nie ma ważniejszego ciała w województwie niż sejmik – mówię to jako były marszałek. Nie miałem łatwo z sejmikiem, jak żaden zresztą marszałek nie miał łatwo z sejmikiem, natomiast taka jest rola, taka jest rola, na tym to polega. Życzę Państwu żeby uregulować kwestie z wojewodą, z tym czy z tamtym, nie ma to znaczenia, to chodzi o ustrojowe rozwiązanie,

ustrojowe, ponieważ wtedy może być prowadzona naprawdę poważna debata. Jak sejmik się zbiera to podejmuje debatę, podejmie decyzję i czuje, że podjął decyzję, która będzie następnie wykonywana. To poczucie jest tutaj absolutnie kluczowe. Jeżeli tego nie czuje to będzie sfrustrowany, a jak będzie sfrustrowany to będzie uważał, że jego rola jest marginalna, jest dodatkiem do sprawy. Tak nie może być, w związku z czym silny sejmik wzmacnia tak naprawdę marszałka. Proszę wybaczyć, że ja nie w kategoriach takich sympatycznych wspomnień, ale chciałem powiedzieć, że ten model, który wybraliśmy, ma swoje konsekwencje. Był modelem trudnym, ponieważ jednak część miast straciło status stolicy województwa. Trzeba o tym mówić ! To nie są rzeczy proste, jest tylko pytanie czy w związku z tym po dwudziestu latach możemy powiedzieć, że należy pewne rzeczy absolutnie skorygować, ale idziemy do przodu i pewne rzeczy robimy, czy ta sprawa zadziałała, czy nie, ponieważ gdybyśmy chcieli w tym trochę zacząć zmieniać to nie wiadomo jak to by się skończyło dla ustroju terytorialnego państwa. Chciałem jeszcze raz podziękować za zaproszenie. Jest dla mnie ogromnym zaszczytem, że mogę znowu tutaj stanąć na chwilę. To jednak był piękny czas, to były czasy pionierskie, to były czasy, kiedy prawdę mówiąc w ogóle nie wiedzieliśmy co się stanie i na koniec pół żartem, pół serio, jak zostałem marszałkiem, to pierwszą rzeczą jaką dostałem to był projekt budżetu Województwa – zajmował pół kartki A4 i określał budżet Województwa na takim poziomie, że Piotr Uszok wtedy mi mówił, że ja powinienem siedzieć u niego w poczekalni kilka godzin, bo jak mierzyć moją ważność moim budżetem, to ja powinienem u niego siedzieć i czekać na widzenie, że tak powiem, ponieważ właśnie tyle jestem wart. Mój budżet jest tyle wart ! Potem się trochę zmieniło, bo następni marszałkowie już mieli pieniądze europejskie, ale taki był początek. To pełna rewolucja, robiliśmy nie wiedząc jakie jest prawo, byliśmy w trochę lepszej sytuacji, ponieważ nie wiedzieliśmy co nas może czekać, dzisiaj Państwo macie nie tak prosto. Chciałem życzyć owocnych obrad, przepraszając Państwa, że za chwilę będę musiał opuścić salę. Chciałem życzyć żebyśmy ... jak widzieliśmy z prezentacji pewne rzeczy są uniwersalne, pewne zachowania osób są częścią naturalną, pewne rzeczy, pewne spory są rzeczą naturalną, w związku z czym na tym polega parlamentaryzm. Parlamentaryzm polega na tym, że są różnice zdań, ludzie ze sobą debatują, ze sobą rozmawiają w sposób otwarty, uczciwy, ale sobą wzajemnie nie gardzą, tylko ze sobą dyskutują jak z partnerami. Nie wiem czy Michała wymienili jako byłego marszałka, bo Mirka tak, ale Michała to nie wiem, w każdym razie chciałem moich kolegów marszałków wszystkich serdecznie pozdrowić i życzyć owocnej pracy. Wszystkiego dobrego ! Bardzo Państwu dziękuję !

- **radny Stanisław Gmitruk, Przewodniczący Sejmiku** – dziękujemy serdecznie Panu Posłowi za wystąpienie. Obecnie zapraszam do zabrania

głosu Pana prof. Jerzego Stępnia, Prezesa Trybunału Konstytucyjnego w latach 2006-2008. Proszę bardzo !

- **prof. Jerzy Stępień, Prezes Trybunału Konstytucyjnego w latach 2006-2008** – Panie Przewodniczący ! Panie Marszałku ! Panie Senatorze ! Wszyscy Dostojni Goście ! Z prawdziwym wzruszeniem stoję tutaj przed Państwem, bo przypominam sobie moje pierwsze wystąpienie w tej sali, to był czerwiec albo lipiec 1990 roku, kiedy właśnie w tej sali po raz pierwszy zebrał się Sejmik [Samorządowy] Województwa Katowickiego, jeszcze ten właśnie, który był reprezentacją poszczególnych gmin. Sytuacja się zmieniła dopiero w '99 roku, o czym tak interesująco mówił Pan Olbrycht, którego pamiętam jako burmistrza Żywca ... Cieszyna, przepraszam, z tamtych czasów właśnie Proszę Państwa ! Pamiętam, ja wtedy pierwszy raz wszedłem do tej sali i po raz pierwszy właściwie uświadomiłem sobie, że coś takiego w Polsce istnieje. To było zupełnie magiczne przeżycie, bo to dawało wyobrażenie o Polsce demokratycznej, o Polsce otwartej, ale jednocześnie, która przeżywała także w okresie międzywojennym bardzo wiele konfliktów. Te doświadczenia właśnie administracji rządowej, szczególnie po 1926 roku i administracji Autonomii Śląskiej były także, o czym będę mówił trochę później, jednym z takich nurtów naszego myślenia o rozwiązaniu tych najważniejszych problemów ustrojowych. Mieliśmy właśnie w pamięci tragedię Korfantego, który w przededniu II wojny światowej został aresztowany w maju 1939 roku, który wrócił po kilku latach z wygnania i który w połowie sierpnia 1939 roku został wypuszczony z więzienia i przyjechał tutaj na Śląsk, ale po trzech dniach zmarł. Ludność Śląska była przekonana, że nie była to śmierć naturalna. Pogrzeb Korfantego pod koniec sierpnia '39 roku był wielką manifestacją, także i manifestacją polityczną i w takiej atmosferze wchodziliśmy w II wojnę światową. To były niezwykle tragiczne sytuacje. Oczywiście wszystko to mieliśmy na uwadze, kiedy projektowaliśmy ustrój dla całej Polski. Oczywiście Państwo doskonale wiedzą jak zorganizowane jest aktualnie województwo, jakie są kompetencje, itd., ale moim zdaniem, czy raczej moją rzeczą jest przybliżyć nasze myślenie o samorządności właśnie z przełomu '89 i '90 roku, bo wydaje mi się, że my rozumieliśmy wtedy dość dobrze do czego zmierzamy, ale jednocześnie mieliśmy też świadomość jak trudno osiągnąć jest ten cel, do którego zmierzamy i chciałbym Państwu tutaj pokazać też dlaczego nam się tak wiele rzeczy nie udało, chociaż sporo się udało. Chciałbym zacząć od takiego pytania: czy Państwo sobie kiedykolwiek zadali pytanie dlaczego pańszczyzny na Śląsku właściwie nie było, a w dawnej Rzeczypospolitej była ? Otóż jak pisze jeden z wybitniejszych historyków administracji w Polsce, prof. Feliks Koneczny – szczególnie polecam to dzisiaj rządzącym ludziom, bo bardzo często się odwołują domysli Konecznego – otóż Feliks Koneczny zauważył, że pod koniec XV wieku już w gruncie rzeczy nie było samorządu wiejskiego. Jak wiadomo idea samorządu

przychodzi do Polski poprzez Śląsk z Niemiec – prawo magdeburskie. Ja jestem sandomierzaninem, więc doskonale znam historię swojego miasta i wiem, że Sandomierz lokowany w 1286 roku na prawie magdeburskim, stamtąd czerpie ideę samorządności. Ale samorząd był nie tylko w miastach, był także na wsiach lokowanych na prawie niemieckim albo na prawie polskim i okazuje się, że w XV wieku, już właściwie w 1500 roku, jak pisze Feliks Koneczny, nie było sołtysów samorządowych. Dlaczego ? Dlatego, że ta warstwa chłopska, kiepsko wykształcona – możemy sobie wyobrazić ich poziom ogarniania problemów takich makrospołecznych – nie zdawała sobie z tego sprawy, że ten sołtys jest bardzo ważnym elementem ich podmiotowości. Wtedy jeszcze chłopci mieli wolność osobistą, mogli swobodnie kupować mienie, także mienie nieruchome. Co więcej ! Samorząd wiejski miał swój własny sąd, podobnie jak samorząd miejski. I teraz właśnie na przełomie XV i XVI wieku następuje taki moment, kiedy sołectwa są wykupione przez dziedziców i już w 1500 roku nie ma ani jednego sołtysa, który byłby chłopem. To już są dziedzice. Jednocześnie sejm, który się ukształtował w Rzeczypospolitej – jesteśmy bardzo dumni, że w 1493 roku mamy już prawdziwy parlament – ale jedna z pierwszych decyzji tego parlamentu była taka, że chłopci nie mogą kupować ziemi, co spowodowało, że oni mogli co najwyżej sprzedawać, ale nie mogli kupować, nawet jeśli mieli ku temu środki. Często zresztą obchodzono to prawo, jak to w Polsce, ale taka była zasada. I teraz okazuje się, że skoro dziedzice mogą tą ziemię kupować od nich no to ją kupują, a jednocześnie jako sołtysi stają się administracją dla tej ludności, która tam mieszka. Co więcej, także administracją sądową, dlatego że samorząd średniowieczny obejmował także sądownictwo. Ławnicy to kto byli ? Członkowie sądu. Jednym słowem ten dziedzic staje się zarazem czynnikiem administracyjnym, właścicielem ziemskim coraz potężniejszym i jednocześnie sędzią nad chłopami i w tym momencie okazuje się, że rosnąca własność ziemska nie ma ludzi, którzy by potrafili tą ziemię uprawiać. I pojawia się na początku XVI wieku ustawa sejmowa, która zobowiązuje ludzi wsi, którzy pracują na własności dziedzica, do odpracowania jednego dnia w tygodniu na rzecz pana. I tu się pojawia pańszczyzna. Pewne elementy pańszczyzny na zachodzie Europy były, ale właściwie w XIII wieku już znikły, natomiast u nas wytworzyła się taka sytuacja, że one się pojawiają. Na początku XVI wieku to jest tylko jeden dzień tygodnia, ale pod koniec XVII wieku i w XVIII wieku to czasami jest sześć dni w tygodniu, a nawet w dziewięć dni tygodniu. Wydaje się to niemożliwe, ale jeśli weźmiemy pod uwagę że chodziło o *roboczodniówki* takie, no to jeśli ten chłop miał tam jakąś rodzinę i miał do odpracowania powiedzmy sobie dziewięć dniówek, no to musiał zatrudniać członków swojej rodziny. W ten sposób w XVIII wieku, a właściwie pod koniec XVII wieku chłop stał się niewolnikiem. Jest paradoksem, a może tragedią naszej historii, że wolność ta część społeczeństwa uzyskiwała dzięki zaborcom, bo jeśli część dawnej

Rzeczypospolitej trafiła do zaboru austriackiego, czy do zaboru pruskiego, no to w ten sposób podlegała tym właśnie regulacjom, które tam już były znacznie bardziej nowoczesne. Możemy powiedzieć, że Europa zachodnia przeżyła okres przekształcania się państwa stanowego w państwo narodowe, w którym każdy człowiek ma taką samą pozycję obywatelską, pod koniec XVIII wieku, a już najpóźniej gdzieś do połowy XIX wieku, natomiast proces przekształcania się państwa stanowego, czyli państwa, gdzie są bardzo wyraźnie określone stany – król, szlachta, duchowieństwo, mieszczaństwo, Żydzi, to były odrębne stany, a także chłopci, którzy w gruncie rzeczy nie mieli żadnych praw politycznych – otóż ten proces przekształcania się państwa stanowego w państwo narodowe w Polsce właściwie zakończył się dopiero na początku II Rzeczypospolitej, z wielkimi zresztą turbulencjami. Czyli myśmy byli po prostu opóźnieni w stosunku do Europy Zachodniej o około 100 lat. I teraz wracając do tej pozycji chłopca – oczywiście chłopci to 90 % społeczeństwa dawnej Rzeczypospolitej, która notabene ten stan szlachecki miała bardzo rozbudowany, bo około 6÷8 % to była szlachta. Dla porównania we Francji np. w XVII wieku szlachta to było około 1,5 % społeczeństwa, a w Anglii 0,5 %, natomiast u nas ta warstwa szlachecka była rozbudowana, niemniej jednak ludzi, którzy byli pozbawieni jakichkolwiek praw osobistych, politycznych, ekonomicznych to było ponad 90 %. Otóż ten proces u nas się przedłużył, a jednocześnie na przykładzie naszej historii widać bardzo wyraźnie, że ten początek utraty wolności przez ludzi kiedy się zaczął ? Z chwilą utraty samorządności ! I Feliks Koneczny jeden z rozdziałów swojej historii administracji w Polsce zatytułował *samorząd to wolność*. Tak proszę Państwa ! Samorząd to wolność. Jak popatrzymy na II Rzeczpospolitą to znowu widzimy, jest otwarcie w kierunku demokracji, no właśnie Sejm Śląski, mamy samorządy. Co więcej ! Można powiedzieć, że ta Polska niepodległa – warto o tym może dzisiaj mówić – ta niepodległość nie pojawiła się z dnia na dzień, ona była wykuwana przez społeczeństwo w bardzo długim procesie dziejowym. Początek I wojny światowej przyspieszył ten proces. Dlaczego ? Dlatego, że rozpadła się ta struktura władzy państw zaborczych, w związku z tym co robili obywatele ? Zakładali komitety obywatelskie, zupełnie tak jak w '89 roku, przystępowali do budowania samorządu. Pierwsze wybory samorządowe w Warszawie odbywały się już w czerwcu 1916 roku, czyli przed *Aktem 5 listopada*, który rozpoczął budowanie takiej quasi państwowości polskiej. Jak dzisiaj uświadamiamy sobie, że w zeszłym roku obchodziliśmy we wrześniu, w październiku 100-lecie Sądu Najwyższego, to musimy sobie odpowiedzieć na pytanie: jak to ? To jeszcze przed 1918 rokiem mieliśmy Sąd Najwyższy ? No tak ! Dlatego, że właśnie *Akt 5 listopada* stworzył te możliwości tworzenia polskiego sądownictwa i we wrześniu 1917 roku już był całkowicie spolszczony Sąd Najwyższy, czyli znowu to państwo było budowane od samorządu. A kiedy przychodzi moment ograniczenia samorządności ? No właśnie w latach 30., kiedy pojawia się ustawa o

ujednoceniu samorządu w całym kraju i wtedy powstaje taka struktura, że jest ta samorządowa gmina, powiat to jest właściwie starosta rządowy, który ma radę składającą się z przedstawicieli poszczególnych gmin, ale on jest mianowany przez rząd. Jest wojewoda rządowy w województwie – tych województw jest właśnie 16 – ale, to jest bardzo istotne, tylko na Śląsku i tylko w Poznaniu i tylko w Pomorskim – Toruń, Bydgoszcz – są struktury samorządu wojewódzkiego, tak byśmy dzisiaj mogli powiedzieć, natomiast reszta Polski nie ma żadnej samorządności na poziomie wojewódzkim. Jeśli chcemy zrozumieć napięcia pomiędzy Ukraińcami, szczególnie w zachodniej części Ukrainy, a Polakami to musimy też pamiętać, że w połowie XIX wieku ta część Ukrainy, która trafiła do monarchii habsburskiej, dostała samorząd, a właściwie autonomię. Lwów był stolicą Autonomii Galicyjskiej, czyli tam byli też przedstawiciele nie tylko Polaków, ale całej ludności, która tam mieszkała, czyli jednym słowem Ukraińcy mieli wpływ na politykę na poziomie autonomicznym. Co robi II Rzeczpospolita ? Odbiera samorządność galicyjską, czyli mamy tutaj regres, mamy odchodzenie od idei samorządności państwa zdecentralizowanego. I teraz dopiero bardzo łatwo zrozumieć dlaczego komuniści po II wojnie światowej zlikwidowali samorząd terytorialny w 1950 roku, bo do 1950 roku jeszcze jakieś tam nędzne resztki tej samorządności przetrwały, ale w 1950 roku komuniści zlikwidowali samorząd, dlatego, że w ich głowie nie mieściło się w ogóle, że ludzie mogą sami decydować o swoim losie, w związku z tym koniec samorządności. Ja jako student Uniwersytetu Warszawskiego z podręcznika prawa administracyjnego mogłem się dowiedzieć tylko jednej rzeczy o samorządzie, że to jest instytucja państwa burżuazyjnego, która tam się też nie sprawdziła. Tak pisze autor podręcznika prawa administracyjnego, który ja musiałem studiować w latach 60. Na szczęście – i tutaj śląski element się pojawia – ja chodziłem na ćwiczenia z prawa administracyjnego do Pana, wtedy docenta, Karola Sobczaka i on nam trochę o tej prawdziwej samorządności na ćwiczeniach opowiadał. Natomiast kiedy powstał Uniwersytet Śląski w Katowicach, on był najpierw filią Uniwersytetu Jagiellońskiego, to on [Karol Sobczak] przeniósł się z Warszawy do Katowic i został profesorem tego uniwersytetu. I tutaj spotkał się z prof. Karolem Podgórskim – to był jeszcze przedwojenny urzędnik Sejmu Śląskiego i to była właściwie jedyna osoba, która dla tego środowiska skupionego wokół prof. Regulskiego była jedynym jakby łącznikiem z dawną Rzeczpospolitą, z tym co było przed II wojną światową. I to też nie przypadek, proszę Państwa, że jeden z pierwszych projektów ustaw jaki się pojawił dotyczących samorządu to był projekt właśnie tej spółki, prof. Karola Podgórskiego i prof. Karola Sobczaka, którzy w sierpniu 1989 roku, czyli już po wyborach czerwcowych opublikowali taki właśnie projekt ustawy na łamach czasopisma o tytule *Rada Narodowa*. Ale my w tym czasie już pracowaliśmy nad reformą samorządową, ponieważ od końca lat 70. prof. Jerzy Regulski, niestety już nieżyjący, zdołał zgromadzić

pewną grupę ludzi myślących właśnie o przyszłym samorządzie, a pod koniec lat 80. ta grupa była dość poważna. Tam właśnie się pojawia Michał Kulesza tam się pojawia prof. Walerian Pańko, który jest profesorem Uniwersytetu Śląskiego, który tutaj przychodzi z Poznania, jest pewnym kontynuatorem myśli prawniczej, która pojawiła się na Uniwersytecie Lwowskim z kolei jeszcze przed I wojną światową. Kolejna rzecz – Jerzy Buzek, jak pojawia się wiadomość, że Jerzy Buzek będzie premierem to w naszym środowisku było bardzo ważne, że to jest stryjeczny wnuk prof. Józefa Buzka, który przed I wojną światową był profesorem prawa administracyjnego na Uniwersytecie Lwowskim i który oczywiście pisał podręczniki prawa administracyjnego na bardzo wysokim poziomie. Stefan Bratkowski np. uważa, że to był najwybitniejszy przedstawiciel nauki prawa administracyjnego w okresie II Rzeczypospolitej, nota bene późniejszy senator, a także twórca bardzo ciekawego projektu konstytucji. A zatem Jerzy Buzek, tzn. ktoś, kto w swojej tradycji rodzinnej ma zakodowaną decentralizację, on rozumie co to znaczy samorząd, no i szybko się okazało, że rzeczywiście rozumie i całe szczęście, że właśnie on został premierem wtedy w '98 roku. Proszę Państwa ! Jak mówiłem, myśmy mieli już koncepcję samorządu gminnego w okolicach *okrągłego stołu*. Oczywiście przy *okrągłym stole* nie doszło do żadnego porozumienia z drugą stroną dlatego, że druga strona miała inne wyobrażenie o władzy lokalnej niż my, ale ponieważ wybory czerwcowe tak się zakończyły, jak się zakończyły, w Senacie znalazło się 99 przedstawicieli *Solidarności*, w związku z tym mogliśmy podyktować po prostu pewien model przebudowy Polski lokalnej. I właśnie po kilku miesiącach pracy, wykorzystując dorobek bardzo wielu środowisk, wspomnianej tutaj spółki autorskiej Podgórskiego i Sobczaka, ośrodka wrocławskiego, gdzie był m.in. właśnie wcześniej Walerian Pańko, czy pamiętam też np. uroczą Panią Irenę Lipowicz, która pojawia się przed wyborami czerwcowym na posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie, która właśnie jest delegowana tutaj przez środowisko Uniwersytetu Śląskiego do naszych prac. Otóż gromadząc te wszystkie siły zdołaliśmy w krótkim czasie przedstawić projekt ustawy o samorządzie terytorialnym. Ona została jak wiadomo uchwalona 8 marca 1990 roku, ale to była inicjatywa Senatu. I jakie tam są najistotniejsze elementy konstruujące samorząd, o których powinniśmy pamiętać, bo bez tego po prostu nie ma samorządu ? Mówił tutaj Pan Olbrycht – osobowość publicznoprawna, osobowość prawna gminy. Jeśli jest osobowość gminy, czy jednostki samorządowej – dzisiaj powiatu i województwa – to to czyni z tego podmiotu prawdziwego gospodarza, który może gospodarować mieniem, może kupować, sprzedawać dzierżawić, zastawiać. Wojewoda tego sam nie robi, on musi pytać o zgodę czynnika rządowego. Wojewoda nie jest właścicielem, on jest tylko reprezentantem Skarbu Państwa, natomiast prawdziwym właścicielem mienia komunalnego jest gmina, jest powiat, jest województwo. Druga bardzo ważna rzecz – jeśli osobowość prawna, tzn.

mienie komunalne, odrębne mienie komunalne, możemy gospodarować tym mieniem komunalnym. To oznacza, że będziemy mieli odrębne budżety. Pamiętajmy, że w czasach rad narodowych nie było osobowości prawnej gmin, nie było odrębnych budżetów, nie było mienia komunalnego. To dawne mienie komunalne zostało w 1950 roku upaństwowione i to było zawsze już tylko mienie Skarbu Państwa, a budżety, nawet lokalne, były tylko częścią budżetu jednostki wyższego stopnia, czyli jednym słowem budżet gminy to jest tylko część budżetu wojewódzkiego gmina, a budżet wojewódzki to tylko część budżetu państwa, natomiast w '90 roku pojawia się odrębność budżetowa. I kolejny bardzo istotny element, bez którego nie ma samorządu – oczywiście nadzór władz ogólnopaństwowych musi być, ale on musi być ograniczony wyłącznie do zagadnień prawnych, tzn. władza ogólnopaństwowa nie może dyktować samorządowi jakie oni mają podejmować decyzje merytoryczne, może tylko zakwestionować taką czy inną decyzję, co się dzieje, wtedy kiedy ta decyzja, ta uchwała narusza prawo. To jest bardzo istotny element, tego trzeba też bardzo pilnować. No i na końcu, chociaż to nie jest wcale rzecz mało ważna, ale powiedziałbym nie najważniejsza, to są demokratyczne wybory, bo mamy w historii samorządu czasy takie, kiedy jest samorząd, a nie ma demokratycznych wyborów, a samorząd jest, ale dzisiaj we współczesnym świecie nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić samorządu bez demokratycznych wyborów. To jest dla mnie oczywiste i myślę, że dla wszystkich Państwa też jest to oczywiste. I dopiero te elementy, o których tutaj mówiłem, osobowość prawna, mienie komunalne, odrębny budżet, nadzór państwa tylko ograniczony do nadzoru legalnego daje realizację idei samorządu terytorialnego, a chcę jeszcze raz tutaj bardzo wyraźnie podkreślić, a może właściwie po raz pierwszy to powiedzieć, że czymś co naprawdę różni Europę Zachodnią od reszty świata, to – jak pisze Samuel Huntington w swoim słynnym *Zderzeniu cywilizacji* – jest samorząd terytorialny. Dzisiaj cały świat rozumie, że demokracja parlamentarna jest dobrem, że wolna prasa jest dobrem, że niezależne sądownictwo jest dobrem, że niezależne media, itd., że gospodarka rynkowa jest lepsza niż scentralizowana. To wie cały świat, ale tylko Europa Zachodnia rozumie co to jest samorząd terytorialny i poza Europą Zachodnią, w tym znaczeniu oczywiście myślę także o Stanach Zjednoczonych, Ameryce Południowej, czy Australii, no bo to jest ten krąg cywilizacyjny, tylko Europa Zachodnia rozumie co to jest samorząd, jak ważną rzeczą jest samorząd terytorialny. Jeśli teraz popatrzymy z lotu ptaka na wszystkie, które znamy systemy prawne na świecie, to możemy podzielić je z grubsza według takiego paradygmatu na Zachodzie ludzie kreują kształt władzy centralnej poprzez demokratyczne wybory, a także kreują władzę lokalną poprzez demokratyczne wybory, czyli jest pełna kontrola nad tym kto sprawuje funkcje publiczne i jednocześnie wszyscy wiedzą, że to co się dzieje na dole nie zależy od centrum. Centrum nie może narzucić merytorycznych decyzji władzom lokalnym. Jeśli z tego punktu widzenia popatrzymy np. na

wschód, na Rosję, która jest tutaj takim bardzo charakterystycznym miejscem, to widzimy że tam ludzie – nawet trudno mówić o obywatelach – nie mają wpływu na kształt władzy centralnej, nie wiadomo w jaki sposób zdobywa się władzę na wschodzie, ale także nie mają wpływu na kształt władzy lokalnej. Co więcej ! Wszyscy wiedzą, że to co się dzieje na dole zależy od centrum, czyli mamy tutaj do czynienia z dwoma modelami, paradygmatami władzy. I teraz oczywiście ten paradygmat zachodni jest oparty o samorząd terytorialny. Na świecie nie ma samorządu terytorialnego, jedynym wyjątkiem jest Japonia. Dlaczego ? Dlatego, że tam po wojnie Amerykanie narzucili ustrój, dlatego tam się samorząd jakoś ukształtował, natomiast świat nie zna samorządu terytorialnego, czyli jednym słowem jeśli chcemy widzieć gdzie nasze państwo jest sterowane, w jakim kierunku, to musimy patrzeć czy wzmacnia się pozycję samorządu terytorialnego, regionalnego, czy się ją osłabia. Jakbyśmy zrobili taką suwmiarkę i po jednej stronie napisali *centralizacja*, a po drugiej *decentralizacja*, czyli *samorządność*, to możemy precyzyjnie określić w którym kierunku wychyla się ten suwak, czy idziemy w kierunku centralizacji, czy w kierunku decentralizacji. Jeśli strzałka przesuwa się w kierunku centralizacji to znaczy, że się oddalamy od Zachodu, a jednocześnie odbierana jest nam jakaś część wolności, bo my jako obywatele tracimy możliwość decydowania o sprawach związanych z naszą społecznością, czy to lokalną, czy regionalną. Jeśli strzałka, ten suwak przesuwa się w kierunku decentralizacji, to wtedy wiemy, że zwiększa się jakby przestrzeń wolności, a jednocześnie zbliża mi się bardziej do tego co stan co stanowi istotę Zachodu. My Polacy chcielibyśmy mieć takie efekty jakie ma Europa Zachodnia, chcielibyśmy mieć takie szkolnictwo, służbę zdrowia – chociaż może nie taką jak w Wielkiej Brytanii – chcielibyśmy mieć takie autostrady, uniwersytety, samochody itd., tylko czasami nam się wydaje, że te efekty, które oni mają, można osiągać innymi metodami niż zachodnie. Otóż proszę Państwa ! Nie ma takiej drogi ! Nie ma takiej możliwości – efekty zachodnie osiąga się metodami zachodnimi. Jeśli chce się osiągać efekty zachodnie za pomocą metod wschodnich wychodzi z tego coś pokraccznego i w gruncie rzeczy to nas oddala od tego centrum cywilizacyjnego, jakie tutaj od dwóch i pół tysiąca lat Europa kształtuje wychodząc z korzeni greckich, rzymskich, chrześcijańskich – to wszystko się wymieszało i mamy w tej chwili taką właśnie Europę. I to jest wartość ! Wszyscy chcą w tej Europie mieszkać, wszystkim się ta Europa podoba, nikt nie ucieka z Europy, do Europy się ciągnie. Dlaczego ? Dlatego, że Europa buduje swój świat za pomocą instrumentów zachodnich. Dziękuję za uwagę !

- **radny Stanisław Gmitruk, Przewodniczący Sejmiku** – serdecznie dziękujemy Panu Profesorowi za wystąpienie. Szanowni Państwo ! Obecnie zapraszam do zabrania głosu Pana Artura Warzochę, Senatora RP. Proszę bardzo Panie Senatorze !

- **Pan Artur Warzocha, Senator RP** – Szanowny Panie Przewodniczący ! Szanowny Panie Marszałku ! Szanowny Panie Prezesie ! Wszyscy Szanowni Państwo byli Marszałkowie, Przewodniczący Sejmiku Województwa Śląskiego ! Szanowni Państwo Radni ! Wszyscy Państwo Samorządowcy, którzy przybyli na tą uroczystą sesję. Chciałem w pierwszej kolejności bardzo serdecznie podziękować za zaproszenie i za możliwość zabrania głosu. Rozglądam się po sali i widzę, że jestem jedynym parlamentarzystą parlamentu polskiego, bo oczywiście Pan Poseł Olbrycht reprezentuje dzisiaj inny parlament – Parlament Europejski. Nie ma go już, ale też go bardzo serdecznie pozdrawiam, również jako pierwszego Marszałka Województwa Śląskiego od 1999 roku i chcę Państwu też powiedzieć, że wybrałem dzisiejszą obecność na tej uroczystej sesji Sejmiku, choć już właściwie też powinienem być w Warszawie i to na posiedzeniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, której jestem członkiem, no bo trudno żeby parlamentarzysta, który praktycznie większość swojego publicznego życia spędził w samorządzie, różnych szczeblach zresztą, nie mógł sobie na ten wielki luksus bycia z państwem dzisiaj i przekazania kilku swoich własnych myśli przedłożyć nad obecność w parlamencie. Ale też mam taką nadzieję, że w razie gdyby się przewodniczący mojej nieobecności na dzisiejszym posiedzeniu komisji za bardzo czepiał, to Pan Przewodniczący Gmitruk wystawi mi stosowne usprawiedliwienie. Szanowni Państwo ! Ta 20. rocznica funkcjonowania samorządu terytorialnego szczebla wojewódzkiego, czy też regionalnego, jak często się to mówi, jest na pewno okazją do wielu przemyśleń i przyczynkiem do tego żeby zastanowić się czy wszystkie zamiary, które przyświecały twórcom tej ustawy, która wpisała się w tą wielką reformę roku 1998 za rządów Pana prof. Jerzego Buzka, wyszło tak jak oni chcieli. Ale to czy oni tego tak właśnie chcieli, może – z całym szacunkiem oczywiście Panie Prezesie, zwracam się do Pana w tej chwili jako jednego z uczestników tej dyskusji, jednego z współtwórców tej ustawy – nie jest może na tyle istotne, bo chyba istotniejsze jest to czy ta ustawa spełniła te pokładane w niej nadzieje i oczekiwania. Mam tutaj na myśli oczywiście tę reformę, która miała pomoc ludziom, a o której się do dzisiaj dyskutuje, o której się mówi i która również też jest podana krytycznej analizie, bo to że zawsze w życiu jest tak, że nie wszystko wyjdzie zgodnie z tym jak się na początku, czy też u podstaw, zamierza, no to jest to taka oczywista reguła która się praktycznie za każdym razem sprawdza. Oczywiście co do samej idei, samej ustawy o samorządzie województwa, trudno tutaj dyskutować inaczej niż rzeczywiście w takim kontekście, że to była idea, która miała za zadanie wzmocnić rolę samorządu województwa, wzmocnić proces ten decentralizacji państwa, proces decentralizacji państwa, który został zapisany również w naszej *Konstytucji*, bo przypomnę tylko tak dla porządku, że zasada decentralizacji państwa jest zasadą konstytucyjną, że wymienia *Konstytucja*

Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 roku gminę jako podstawową jednostkę samorządu terytorialnego i gmina stanowi ten podstawowy szczebel samorządu terytorialnego. Mało tego ! Obowiązuje w tej *Konstytucji*, czy też wynika z tej *Konstytucji* zasada domniemania kompetencji na rzecz samorządu terytorialnego. To bardzo ważne kwestie dlatego, że jakiegokolwiek zarzuty, które w przestrzeni publicznej się pojawiają, zmierzające do tego żeby tej, czy innej ekipie rządzącej przepisać cechy autorytarne, czy też cechy, które zmierzają do tego by centralizować władzę, czyli skupiać władzę na szczeblu centralnym, na szczeblu warszawskim, są po prostu konstytucyjnie niemożliwe. W tych miejscach gdzie Konstytucja nie odnosi się w sposób bezpośredni do zasady decentralizacji państwa odsyła oczywiście do stosownych ustaw i jedną z tych ustaw jest właśnie ta świętowania, czy celebrowana dzisiaj przez to szacowne wysokie gremium ustawa o samorządzie województwa. Oczywiście wszystkim jej twórcom, wszystkim tym, którzy przyczynili się do tego, że ta ustawa powstała, należą się gratulacje i życzenia. Co innego jeżeli mówimy o innej ustawie, która w sposób zdecydowany zmieniła zasadniczy podział terytorialny naszego kraju i o tej ustawie wspominał tutaj z pierwszych mówców, czyli Pan dr., europoseł Jan Olbrycht, pierwszy Marszałek Województwa Śląskiego. To ta ustawa, zresztą bardzo specyficzna i charakterystyczna, bo jak Państwo do niej się sięgniecie, zresztą na pewno ją doskonale znacie, jest ustawą, która zawiera dosłownie kilka paragrafów i przede wszystkim wymienia nowo powstałe jednostki organizacyjne, jednostki samorządu terytorialnego. Ta ustawa właśnie zmieniła w sposób zasadniczy mapę administracyjną Polski. I oczywiście chcę zaznaczyć, że nie jestem i nigdy nie byłem żadnym apologetą poprzedniego podziału administracyjnego, który był w warunkach wolnej i demokratycznej Polski podziałem już niefunkcjonalnym. Można również dyskutować i toczyć taką dyskusję i spierać się na argumenty, tak jak to w dojrzałych demokracjach przystało ... więc w warunkach dojrzałej demokracji oczywiście ten proces decentralizacji musiał nastąpić i również związany z tym nowy podział administracyjny i można toczyć dyskusję na argumenty, spierać się czy ten wprowadzony drugi szczebel samorządu terytorialnego, jakim są powiaty, jest tym podziałem właściwym, niezbędnym, potrzebnym, ale myślę że nawet na tej sali przedstawiono by mniej więcej po równo argumentów za i przeciw, więc lepiej tą dyskusję, myślę, na tym etapie odłożyć i niepotrzebnie nie toczyć sporów. Być może za kilka lat, być może za jakiś czas, a być może nigdy do takiej dyskusji po prostu nie dojdzie. Niemniej na temat podziału administracyjnego można przynajmniej jeden akapit z tego miejsca poświęcić, właśnie na przykładzie województwa śląskiego, bo oczywiście ta siła w różnorodności jak reklamowano nowo powstające województwo śląskie, ona jest, samo w sobie to zdanie jest atrakcyjne, no niemniej przez 20 lat pokazały, że nie wszystko co byśmy chcieli udało się pogodzić, nie wszystko co byśmy chcieli udało się zjednoczyć, nie wszystkie

racje, nie wszystkie potrzeby, które tutaj nawet tej mównicy podczas wielogodzinnych debat podczas sesji Sejmiku Województwa Śląskiego były podawane, czy też spory, które były toczony, doprowadziły do jakiegoś konsensusu. W czym zatem tkwi problem? Moim zdaniem w tym, że panuje taka powszechna wiara w to, że każda nowo tworzona jednostka terytorialnego, czy nowy szczebel jednostek samorządu terytorialnego musi się wiązać z zasadą tworzenia wspólnoty samorządowej. Jest to wpisane w ustawę o samorządzie gminnym, o wspólnocie samorządowej mówi również nasza *Konstytucja*. Jeżeli chcemy tę zasadę przekładać z gminy na powiat, a tym bardziej na województwo samorządowe, bo też takie określenie w oficjalnej nomenklaturze się spotyka, no to już chyba ten eksperyment nie za bardzo się powiedzie. Oczywiście z wiadomych przyczyn, z wiadomych względów łatwiej jest stworzyć tę wspólnotę samorządową na szczeblu jednej gminy, tak samo jak bez problemu wspólnotę samorządową w jakimś sensie, *mikrowspólnotę samorządową*, stanowią mieszkańcy jednego miasta, mniejszego miasteczka, jednej wsi. Co innego kiedy chcemy wytyczyć, czy też wykazać jakieś związki, które występują pomiędzy mieszkańcami mieszkającymi na większym obszarze terytorialnym, np. w powiecie, a co dopiero jeżeli mówimy o województwie. A jeżeli mamy do czynienia z tak specyficznym województwem jak województwo śląskie, które, przypomnę dla porządku – Pan Prezes też wspominał o tym w swoim wystąpieniu – było przez całe stulecia było poddawane różnego rodzaju podziałom, nie tylko podziałom etnicznym, nie tylko podziałom narodowościowym, nie tylko podziałom regionalnym, nie tylko jakimkolwiek innym podziałom, ale przede wszystkim podziałom, które wyznaczały granice zaborów, czy też podziałom, które wyznaczały wpływy innych narodów, innych mocarstw na tym województwie, no to dzisiaj jasnym staje się, że przez 20 lat trudno było te wszystkie zaległości, te wszystkie różnice zniwelować, czy nadrobić. Dyskusje, które tutaj się toczyły i które dotyczyły bardzo konkretnych spraw, takich spraw, które winniśmy jako radni Sejmiku – bo patrzę na twarze niektórych swoich koleżanek i kolegów z czasów kiedy ja też zasiadałem tutaj w tych ławach, też byłem radnym Sejmiku i próbowaliśmy się odnosić do konkretnych, też było te racje wszystkie bardzo ciężko pogodzić. Trudno mi było wczuć się w rolę radnego, który reprezentował powiat żywiecki wspomniany wcześniej, czy też powiat cieszyński, raciborski, czy nawet będziński, ponieważ ja reprezentowałem ziemię częstochowską, Częstochowę, powiat częstochowski, ziemię częstochowską szeroko pojętą i okoliczne powiaty i przede wszystkim znane mi były problemy tamtych terenów. Wcześniej byłem przecież wicewojewodą śląskim, który też znalazł się jako przedstawiciel administracji rządowej, przedstawiciel rządu w terenie, ale również miałem za zadanie reprezentować we władzach rządowych województwa region częstochowski, bo taką przyjęliśmy – rząd Prawa i Sprawiedliwości, który wtedy reprezentowałem i dzisiaj reprezentuję

większość parlamentarną – taką zasadę zawsze wyznawał, że musi być zachowana pewna równowaga. Mówię o tym świadomie, bo o równowadze, czy też zrównoważonym rozwoju jest również mowa w tej ustawie, którą dzisiaj celebруем, którą się wspominamy i którą dzisiaj próbujemy tutaj po tych pierwszych dwudziestu latach obowiązywania w jakimś sensie analizować. Skoro zatem ustawa o samorządzie województwa tak precyzyjnie wymienia zadania i trudno się tutaj czegokolwiek czepiać, że one są enumeratywnie wymienione w stosownym paragrafie, w stosownym artykule tej ustawy i nie podlegają praktycznie większej dyskusji, skoro ona również mówi o tym, że przede wszystkim podstawowym zadaniem, czy celem samorządu województwa jest stworzenie *strategii rozwoju województwa*, całego województwa jako jednostki administracyjnej i skoro ta ustawa mówi również o tym, że ta strategia ma uwzględniać zasadę zrównoważonego rozwoju, no to powiem szczerze, że być wyszło tak jak zwykle, że intencje były bardzo dobre, ale z tym wykonaniem to już niekoniecznie. Wystarczy wyjechać stąd parę kilometrów na północ, na wschód, na zachód, na południe, w jakimkolwiek kierunku i zapytać mieszkańców naszego województwa, województwa śląskiego, województwa śląskiego składającego się z wielu ziem o różnych, różnych społecznościach lokalnych, które budowały swoją tożsamość od wieków, które opierały się – tak jak było to powiedziane ustami Pana Marszałka i eurodeputowanego Jana Olbrychta – tej germanizacji, czy ono po to żeby utrzymać swoją tożsamość polską, tej obronie często nazywanej tożsamością śląską, czy górnośląską, no to pytanie jest czy ten eksperyment się powiódł? A pytanie zadane do nich jakie miasto, jaki region, jakie miejsce rozwija się dzisiaj wzorcowo, no to oczywiście pada od razu odpowiedź, że najlepiej rozwijają się te miejsca, które są najbliżej centrum naszego województwa, centrum decyzyjnego, centrum administracyjnego, centrum samorządowego i zawsze wymienione jest w pierwszej kolejności miasto Katowice oraz ze względu na charakterystykę naszego województwa, urbanistyczną charakterystykę oczywiście, miasta aglomeracji górnośląskiej, dzisiaj nazywane Metropolią Górnośląsko-Zagłębiowską. Szanowni Państwo! Gdybyśmy dzisiaj rozpoczęli dyskusję na ten temat, myślę że ona mogłaby trwać tutaj nawet wiele tygodni, a może nawet wiele miesięcy i wierzę w to, że pojawiałyby się argumenty, merytoryczne argumenty, na które można by się było wspierać i moglibyśmy też świecić przykładem dla wszystkich innych elit politycznych, że nie byłyby to jakieś niepotrzebne wycieczki *ad personam*, jakieś niepotrzebne kłótnie, w których politycy by się obrażali ale gdzie moglibyśmy dochodzić do jakichś wniosków niekoniecznie wspólnych, od razu też zaznaczam, bo różnice zawsze pozostają. I zgadzam się z tym apelem, który wybrzmiał wystąpieniu Pana Prezesa Jerzego Stępnia, że o tej dojrzałej demokracji również znaczy poziom dyskusji, więc wypada mi się również z tego miejsca zwrócić do wszystkich stron tego sporu politycznego tutaj w tym regionie, w tym województwie jakim jest województwo śląskie, do tego żeby

nigdy o tej zasadzie nie wspominać. Cieszę się z jednego, że ta ustawa pomimo tego, że ona w sposób istotny poprzez realizację niektórych zapisów tej ustawy narusza poszczególne interesy regionalne, czy subregionalne, jak to jest oficjalnie wpisane w nomenklaturę, która opisuje właśnie kwestie polityki regionalnej, że zapobiegła przynajmniej jednemu – i tutaj pozwolę się Panie Prezesie nie zgodzić z jednym, bo nie wiem, być może odniosłem złe wrażenie, ale czy taka była do końca Pana intencja, ale my nie przyznajemy się, a już na pewno tutaj w województwie śląskim byłoby to sporym nadużyciem, mówienie o tym że wzorce zachodnie jeżeli chodzi o samorząd terytorialny są nam obce. Mam nadzieję, że nie to miał Pan Prezes na myśli, ale ja specjalnie się nad tym argumentem zatrzymam, ponieważ akurat województwo śląskie było zawsze zapatrzone na zachód i myślę, że idea samorządu terytorialnego jest bliska wszystkim mieszkańcom Rzeczypospolitej, bez względu na to czy żyją po wschodniej stronie naszego kraju, czy też na zachodzie, na północy, czy na południu. Tak się składa, że moja rodzina również pochodzi z Sandomierza. Ja co prawda już urodziłem się gdzie indziej, ale stamtąd pochodził mój dziadek i muszę powiedzieć, że zawsze w rozmowie z moimi kuzynami, którzy tam do dzisiaj mieszkają, mają swojej rodziny uderzyła mnie – i to było w czasach *komuny* – wielka troska i wielki zachwyt nad pięknym tego miasta i nad sprawami, którymi to miasto żyje. Powiem szczerze, że może takiego pierwszego bakcyła samorządności to właśnie załapałem, jakby to pewnie powiedziało młodsze pokolenie, tam w Sandomierzu. Wszyscy byli przejęci tym jak ich miasto wygląda, przejęci tym jak funkcjonuje ta wspólnota lokalna, ponieważ jest to bardziej kameralne miejsce niż np. Katowice, to ludzie więcej o sobie nawzajem wiedzieli i razem potrafili wtedy nawet, kiedy samorząd terytorialny w czasach komunistycznych de facto nie funkcjonował, dbać o to dobro, wielkie dobro jakim to miasto jest, o zabytki, o wszystko to czym dzisiaj Sandomierz tak bardzo się chlubi. Regionalizm, który zawsze jest pewną pokusą, tak to nazwę, szczególnie tutaj w województwie śląskim, jak również województwie opolskim, całe szczęście nie zafunkcjonował, np. nie zafunkcjonował w takim wymiarze jak w tej zachodniej Europie, którą Pan Prezes wspominał, mam tutaj na myśli ubiegłoroczne wydarzenia w Hiszpanii, w Barcelonie w Katalonii. Myślę, że daleko jesteśmy od tego klimatu, że nigdy do tego nie dopuścimy, że przepisy wszystkich ustaw będą to skutecznie blokować i nie ma to nic wspólnego z zarzutem centralizacji. Szanowni Państwo ! Bardzo serdecznie dziękuję za uwagę ! Dziękuję również za podjętą inicjatywę żeby znaleźć ten pretekst, przyczynek do tego żeby odbyć tą dyskusję na temat samorządu terytorialnego i życzę Państwu, ponieważ zostało jeszcze pół roku kadencji abyście podejmowali – do Państwa Radnych teraz się zwracam – zawsze decyzje zgodnie ze swoim sumieniem i oczywiście tak jak dotychczas działali w interesie swoich społeczności lokalnych. Dziękuję bardzo !

- **radny Stanisław Gmitruk, Przewodniczący Sejmiku** – serdecznie dziękujemy Panu Senatorowi za wystąpienie. Szanowni Państwo ! Obecnie zapraszam do zabrania głosu Pana Michała Czarskiego. Pan Michał Czarski jest radnym Sejmiku V kadencji, Przewodniczącym Komisji Budżetu Skarbu i Finansów, a także był Marszałkiem Województwa Śląskiego w latach 2002-2006 i Przewodniczącym Sejmiku Województwa Śląskiego w latach 2009-2010. Proszę bardzo Panie Przewodniczący !
- **radny Michał Czarski** – Panie Przewodniczący ! Panie Marszałku ! Panie Senatorze ! Szanowni Goście ! Szanowni Państwo Radni ! Moje wystąpienie chciałbym przede wszystkim poświęcić nie tylko samym wspomnieniom, bo rzecz jasna trudno nie odnosić się wspomnieniowo do spraw, do tych rzeczy, które miały miejsce w dwudziestoleciu, kiedy się szesnaście lat siedziało tutaj, no i jeszcze też oprócz tego, że się siedziało, to jeszcze i pracowało, bo na pewno przez cztery lata będąc przewodniczącym Zarządu, no to ta intensyfikacja pracy była większa niż tylko z tytułu bycia radnym. Stąd też żeby nie powstała wątpliwość u gości, że te dwadzieścia lat może się tutaj wykazać bardzo małym dorobkiem, to ja jednak się pokuszę do pewnej wyliczanki i do niektórych z ważniejszych rzeczy, rzecz jasna subiektywnych, takich, które ja uważam za ważne lub najważniejsze i które będę chciał przypomnieć w swoim krótkim wystąpieniu. Ta dzisiejsza uroczystość i ta możliwość w charakterystyce przedstawienia tego okresu była jakąś próbą dziesięć lat temu, kiedy spotkaliśmy się na Uniwersytecie Śląskim i kiedy po raz pierwszy świętowaliśmy jubileusz 10-lecia. Później ... może jeszcze na moment zatrzymam się, bo tamta formuła i konwencja spotkania była nieco inna, były wystąpienia trzech profesorów Uniwersytetu Śląskiego, którzy mocno związani byli, i nadal są, z samorządem: Pana prof. Martysza, Pana prof. Kaczmarka, Pana prof. Jacka Wodza socjologa i wystąpienia na tle tych teoretyków, tych wykonawców i tych, którzy odpowiadali, a więc marszałków – których przez pierwsze 10 lat było czterech – którzy niejako częściowo składali sprawozdania, niektórzy odnosili się nieco szerzej i nie tylko mówili o samym sprawowaniu tej funkcji i współrządzeniu z radnymi, ale również o różnego rodzaju takich rzeczach, które ich zdaniem warte były przypomnienia. Nie brakowało oprócz poważnych stwierdzeń różnych anegdot, różnych śmieszności, z którymi prawie każdy z nas w okresie sprawowania władzy musiał się rzecz jasna spotkać. Początki były takie jak to Jan Olbrycht opowiadał jak jeździł z Cieszyna do Katowic i jak go zatrzymywali policjanci i kiedy się przedstawiał, że jest marszałkiem, to oni go pytali *czego jest marszałkiem ?* Kiedy w przypadku Marszałka Śmigielskiego powiedział też komuś o swojej funkcji, no to ten mu współczuł *no to masz daleki dojazd na lotnisko. Czemu na lotnisko ? No bo tam przecież tymi samolotami kierujesz.* No ja miałem wiele również takich śmieszności, aczkolwiek niektóre nie tylko są takie wesołe, bo niektóre też i wynikają z nikłej wiedzy o samorządzie

województwa. Otóż często byłem witany albo wymieniany, że to jest *marszałek sejmiku*. To jeszcze pół biedy jeśli to mówi osoba słabo zorientowana, ale kiedy jestem gminie x, czy w gminie y i ktoś chce mnie dowartościować mówiąc, że: *witam Marszałka Sejmiku*, a jest prezydentem, burmistrzem, no to znaczy, że jednak te jego nawyki do tego Sejmiku, który funkcjonował wcześniej, pod rządami poprzednich uregulowań, no to jeszcze mu tak mocno utkwily, że on się jeszcze nie potrafił z tego wyzwolić. Po pięciu latach, kiedy było 15-lecie, zorganizowano takie spotkanie poświęcone samorządowi województwa w Senacie RP. Byliśmy wspólnie razem z Panem Profesorem – Pan sobie pewnie przypomina, kiedy to Janusz Sepioł, były Marszałek Województwa Małopolskiego, a późniejszy Przewodniczący Komisji Senackiej Samorządu Terytorialnego, zorganizował takie spotkanie, gdzie zarówno twórcy reformy, jak i praktycy mogli podzielić się swoimi doświadczeniami i gdzie mocno były akcentowane różnego rodzaju wnioski na przyszłość. Nie chcę przez to powiedzieć, że to jak gdyby były wtedy oczekiwania, że władza wysłucha i że szybko wprowadzi te zmiany, które się nasuwały po tych piętnastu latach doświadczeń, ale dzisiaj jak patrzę to wiele tych problemów nie zniknęło, natomiast nie wiem czy je z kolei akurat dzisiaj warto przy takiej uroczystości znowu przypominać, bo przecież są również inne możliwości żeby o tych rzeczach mówić już bardziej na roboczo, natomiast nie przy takiej okazji jubileuszowej. W okresie tych swoich – skupię się może na tych czterech latach – moi poprzednicy ujmowali to według swoich własnych jakichś takich głównych odczuć, ja natomiast byłem bardzo mocno związany z samorządem, zwłaszcza pełniąc funkcję marszałka, bo przejąłem od swojego poprzednika, który tworzył struktury, który tworzył województwo, no ale również i stworzył określone oczekiwania, które było wiadomo, że trzeba będzie w kolejnych kadencjach je realizować. Tu padło dzisiaj takie zadanie, że te oczekiwania się nie do końca sprawdzają, albo że słabo widać te efekty. Może to i nasza wina, trzeba się uderzyć piersi, bo może też to za słabo akcentujemy, za mało to *sprzedajemy*, czy nawet tak już bardzo dobitnie – może za mało się w odpowiednich momentach, kiedy trzeba, chwalimy. Kiedy często lepiej mówić w sposób ostry, w sposób taki, który niekoniecznie mówi o sukcesach tylko bardziej o problemach, natomiast te sukcesy jak gdyby są w tle tych wypowiedzi. Ja postaram się tu może o tym przypomnieć. Otóż ja pamiętam, że w latach 2002-2006 największym problemem to była w województwie, zwłaszcza w części województwa, tam gdzie były kopalnie, tam gdzie nastąpiła restrukturyzacja tych kopalń – co to znaczy restrukturyzacja? Zamykanie – no to poważny problem był z miejscami pracy, z zachowaniem miejsc pracy. Więc to było tematem numer jeden jak przyciągnąć inwestorów, jak ożywić gospodarkę, na co zresztą zarówno Sejmik, jak i marszałek ma dosyć ograniczony wpływ. Otóż podczas jednego z takich spotkań, kiedy tu na sali występował wicepremier rządu, Pan prof. Jerzy Hausner i kiedy nasłuchiwał się tutaj, bo to było trudne spotkanie,

gdzie on przekonywał do swoich racji, sala miała swoje racje, więc tam ta nie porozumienia była nie za duża, bo waga tych problemów, które z sali padały, no nie była też i do obrony w każdym calu. I kiedy później żeśmy rozmawiali na zapleczu, w gabinecie marszałka i kiedy ja jeszcze powtarzałem niektóre względnie też i nowe jakieś kwestie pokazywałem jak to województwo sobie ma poradzić pozostawione same, bez ingerencji, bez pomocy rządu, nagle padło z jego strony takie pytanie: *no dobrze, to może skończmy taką jałową dyskusję*, czy jakoś podobnie to określił, *ale jeśli macie pomysł, jeśli wiesz czego chcesz, to ja zapewnię pieniądze*. Bardzo to w sposób atrakcyjny i kuszący zabrzmiało – nie trzeba było długo czekać, on udostępnił też swoich tam bliskich współpracowników, Panią Wiceminister Irenę Herbst, która chyba tu po kilku dniach zaraz się pojawiła, no i zaczęliśmy się tutaj zastanawiać jakby rzeczywiście stworzyć coś – słowo *program* nie najlepsze ma konotacje, najlepiej się nie kojarzy, bo mnogość tych programów, no ale taka była potrzeba żeby stworzyć program, a do tego programu później zabezpieczyć odpowiednie środki. Sytuacja państwa nie była łatwa, więc tam padła też deklaracja, że weźmie się pożyczkę z Banku Rozwoju Rady Europy, ale gwarantem tej pożyczki będzie rząd, czyli w przypadku jeżeli program zostanie zrealizowany, rozliczony, no to wtedy rzecz jasna spłacać będzie rząd. No i jak też jak zostało powiedziane, tak się stało. Wymyśliliśmy dwa komponenty – jeden miał chronić miejsca pracy i był dedykowany dla powiatów, w małym stopniu, ale przede wszystkim dla gmin z przeznaczeniem na rozwój infrastruktury, tej, która by umożliwiła powstanie bądź zachowanie miejsc pracy. Drugi komponent dotyczył tworzenia miejsc pracy w małych i średnich przedsiębiorstwach, a więc subsydiowania tych miejsc pracy, że jeśli one powstaną to pod warunkiem, że one nie zostaną później szybko zlikwidowane. Taki okres karencji tam wynosił dwa lata, to wtedy te środki były ... były to tzw. pożyczki umarzalne. Muszę powiedzieć, że nasze oczekiwania co do wdrożenia tego programu nie były aż tak wygórowane jak były późniejsze efekty, bo okazało się że w drodze konkursu było szereg bardzo dobrych wniosków z gmin, gdzie przeznaczyliśmy im tam pieniądze na właśnie adaptację też obiektów kubaturowych, to nie tylko drogi dojazdowe były, ale tam, gdzie mogły powstawać inkubatory, tam gdzie mogły powstawać miejsca pracy, że w sumie – dzisiaj to może nie będzie szokowało, ale w ówczesnych czasach, proszę to odnieść do lat 2004-2005, utrzymanie bądź powstanie trzydziestu tysięcy miejsc pracy województwie, w części województwa to był poważny zastrzyk i to na pewno realizacja takiego pionierskiego, takiego unikatowego programu, który był programem rządowo-samorządowym, to taka współpraca, nie powiem że ona nigdy nie występowała, bo ona występuje, no ale wtedy to ona była i pionierska, no i dała zachętę do takiego współdziałania, chociaż tak jak była tu mowa wcześniej, ta współpraca z rządem – ja to też potwierdzam – nigdy nie była dla samorządów współpracą łatwą. I te antagonizmy, rozbieżność interesów, były

dosyć zauważalne, więc też to się nie sprowadzała li tylko do tego budynku, chociaż to jest tego klasycznym potwierdzeniem, że właśnie to tak jest, że to są trudne relacje, te rządowo-samorządowe, no ale w tym wypadku akurat to bardzo dobrze zostało wykorzystane. W okresie kiedy byłem marszałkiem już funkcjonowały środki unijne, to były środki przedakcesyjne, ale były to programy takie jak program PHARE, ISPA, SAPARD, a więc te, które były dedykowane dla rolników na rozwój terenów wiejskich, jak w przypadku SAPARD-u, ISPA, która była świetnie wykorzystana w obszarach ochrony środowiska, budowa kanalizacji, budowa oczyszczalni ścieków, budowa dróg. No i to samo środki PHARE, które służyły pobudzaniu przedsiębiorczości. Dlatego też warto o tym powiedzieć i te wykorzystanie tych środków, to na pewno sobie należy poczynić jako środki, które były dobrze, racjonalnie wykorzystane. Pozyskaliśmy także w tym samym okresie z budżetu państwa 120 mln zł, to jeszcze były wtedy *kontrakty wojewódzkie*, na dokończenie inwestycji centralnych, dawnych centralnych. To były szpitale, to była budowa i modernizacja, głównie modernizacja dróg, no i znany nam przez lata modernizowany *Stadion Śląski*, gdzie w tym okresie też był on zasilany tymi środkami, tzn. myśmy otrzymywali na kontynuację modernizacji tego stadionu. Ważnym i istotnym, bo tu zacząłem już mówić o programach, ten *Program łagodzenia skutków restrukturyzacji zatrudnienia w górnictwie węgla kamiennego*, bo tak się ten program nazywał, który Państwu tak z grubsza przedstawiłem – program, który był przygotowany od etapu samego już programowania, a więc ZPORR – Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego – to były programy pisane tutaj w urzędzie. To pisali urzędnicy, posiłkowaliśmy się osobami z zewnątrz, tylko dopraszając ekspertów, natomiast później już nastąpiły zupełnie inne czasy w zakresie tworzenia tych dokumentów i one zostały tworzone na zasadach takiego *outsourcingu* – zlecić, oni je przygotowują, a my je będziemy realizować albo też i nie, z różnym tam efektem, te, które są policzalne, te które można opomiarować, no to wtedy jest trudniej, no bo trzeba się będzie wtedy rozliczać. Wstąpienie Polski do Unii, pamiętamy wszyscy 2004 rok, no to już było umożliwienie otrzymania tych znacznie większych kwot, znacznie większych środków. To była dla województwa druga co do wielkości kwota alokacji – bardzo skromna co do następnego okresu 2007-2013 – ale wtedy to było 280 mln euro, tyle wynosiła wielkość ZPORR. Tych pieniędzy żeśmy wykorzystali na wiele zadań, ale właśnie tak jak mówię, subiektywnie, to co warto przypomnieć, co mnie się np. dobrze się kojarzy, bo to wcześniej to na pewno nie, a później to nie pamiętam kiedy była oddawana jakaś nowa droga – nowa droga, nie modernizowana, o takim znaczeniu, to np. było otwarcie obwodnicy w Ustroniu-Polanie. Wybudowanie i oddanie tego fragmentu drogi pomiędzy Ustroniem a Wisłą. Szkoda, że zabrakło w kolejnych latach determinacji i kontynuacji w kierunku do Wisły, no ale tam już było zderzenie z problemami terenowymi, czy budować tunel, czy budować most, no i do tej

pory ten problem nie został rozstrzygnięty co budować, w związku z tym nie się nie buduje, natomiast ten fragment przynajmniej został zrobiony. Tutaj też mogę przypomnieć zabawne zdarzenie, kiedy w Ustroniu byłem i słyszałem rozmowy takie właśnie: *a po co województwo ? No przydało się, bo została wybudowana droga*. I później jednym tchem, że ta droga została wybudowana *no, wojewoda dostał środki, to wojewoda to wybudował*. Nawet nie podejmowałem polemiki, bo uznałem ... ta osoba zresztą, to musiałbym jej przerywać, musiałbym to zacząć tłumaczyć, że to trochę inaczej wyglądało, natomiast dla tego mieszkańca tam najważniejsze, i tych, którzy przyjeżdżają, którzy korzystają z tranzytu, to najważniejsze, że ta droga została wybudowana. A kto już, to jak gdyby wtórna sprawa. Z naszego punktu widzenia ważne, natomiast z punktu widzenia mieszkańca na pewno mniej. W drugiej kadencji, 2002-2006, ale w 2004, kiedy już trwały prace fizyczne na budowie, wykonana została rozbudowa lotniska *Pyrzowice*. Wybudowanie terminalu to jest też ten okres czasu, który przypadał na drugą kadencję samorządu, więc na pewno mogę też to zaliczyć po stronie wymiernej – nie wiem czy to są *dodatnie plusy*, czy nie – natomiast na pewno jest to coś co później za parę miesięcy w 2007 zostało otwarte. No ale samo przecięcie wstęgi to już tylko był sam fakt, natomiast cały okres przygotowania budowy i wybudowania był w tym okresie, o którym wspomniałem. Zakończona została też w tym okresie budowa wieloletnich inwestycji, takich jak szpital w Rybniku, takich jak szpital w Bielsku-Białej, to co było przez lata, te jednostki zaczęły eksploatować i normalnie już funkcjonować też w tamtym okresie. No i wreszcie jedno zdanie – Państwo Radni to doskonale wiedzą, bo to często się tutaj tak przy różnych okazjach wymienia, ale dlaczego ja bym miał, kiedy tu stoję przed wami, jeszcze raz o tym nie powiedzieć ? Teraz chociaż raz sam o tym mogę powiedzieć – budżet Województwa, co z satysfakcją stwierdzam i co Państwo wiecie pewnie, nie był zadłużony w tym czasie, Mało tego ! Pod koniec kadencji, czyli w 2006 roku nadwyżka wynosiła nomen omen 84 mln zł. W pierwszej kadencji budżet też nie był, tzn. był, minimalnie, to zresztą były inne środki, inny poziom, zastałem budżet na około 10 mln zadłużony, więc to w przypadku tylko nawet jednorocznych zwiększonych wpływów byłoby do uratowania, natomiast niestety na tym dobra sytuacja budżetu się zakończyła, no bo później już po prostu było coraz trudniej. Tak więc mowa o tym, że tutaj nie mamy sukcesów, że też lokalnie nie zawsze to jest utożsamiane, to też trzeba się uderzyć w piersi w jakim stopniu to może być nasza wina. Pan Senator mówił tutaj, że te tereny poza centrum były w jakiś sposób mało dostrzegane, żeby nie użyć słowa *dyskryminowane*, finansowo. Muszę powiedzieć, że tutaj dobrą taką rolę, bardzo precyzyjną rolę odgrywał z wykształcenia pedagog matematyk Wicemarszałek Sergiusz Karpiński, który na bieżąco co, ile – zresztą Państwo korzystali z jego danych, część radnych przynajmniej, to wiecie – otóż największe pieniądze ze ZPORR-u poszły do Bielska i do Częstochowy, jeżeli przeliczymy wielkość środków przypadającą

na jednego mieszkańca. No bo pieniądze, taka też jedna z zasad była, bo nie jako jedyna, że pieniądze powinny iść za mieszkańcem, natomiast nie żeby sobie jakieś tam tworzyć *pałace*. Na tym może zakończę już tą wyliczankę, bo nie ma sensu żebym mówił o innych jeszcze zadaniach, które były realizowane z dobrym efektem bo wiem, że sukcesy rodzą również i niepotrzebną nikomu, zwłaszcza dzisiaj, zazdrość u niektórych osób, więc nie będę dodatkowo prowokował potencjalnych adwersarzy. Korzystając z okazji, że dane mi było wystąpić na dzisiejszej sesji, chciałbym przede wszystkim gorąco podziękować za wspólne lata pracy wielu osobom. Zacznę od Sejmiku – Państwu tu obecnym, naszym poprzednikom, którzy ten samorząd budowali, tworzyli i później przez lata funkcjonowali w tym samorządzie, pracownikom Urzędu Marszałkowskiego, Zarządowi Województwa, z świetnym wtedy Zarządem, którym kierowałem, ale gdzie miałem bardzo merytoryczne i bardzo rzeczowe wsparcie. Już wymieniałem tu Wicemarszałka Karpińskiego, ale to samo dotyczy kolegi Jarosza, kolegi Marasa, Greli, no i naturalnie przy tej okazji też, można powiedzieć jednym tchem, ale tuż za Zarządem, Skarbnik, która jest też taką jakąś historią dwudziestoletnią – Pani dr Elżbieta Stolorz-Krzysz, która na pewno nas tutaj dzielnie uzupełniała i wspierała. Dziękuję szefom instytucji kultury, oświaty, zdrowia, innych jednostek powiązanych z administracją wojewódzką. No i tak jak już zacząłem to jeszcze raz powtórzę, bo chyba tego nigdy nie za dużo, radnym – radnym, którzy byli trudni, byli niekiedy, nie chcę użyć tego słowa, więc jeszcze raz powtórzę *trudni*, bo może nie przystoi powiedzieć bardziej dosadnie, ale którzy też, nawet jeśli się człowiek czuł poirytowany, a nieraz mi się to zdarzyło tu na tej sali i poza salą, to później po przeanalizowaniu dawało to asumpt do głębszego zastanowienia i do wyciągania wniosków. Takim klasycznym przykładem była sytuacja, którą też przywołałam – choć już w zasadzie dziękuję, więc nie powinienem, ale teraz jeszcze mi się przypominała – to było to, że radni np. potrafili od razu *huzia na Józia* na marszałka: *Panie Marszałku ! Ale materiały przyszły wczoraj ! Jak my to mamy dzisiaj uchwalać ? Tego się nie da ! A są uwagi ? Ależ szereg uwag, ależ ogromnie duże ! OK ! W porządku odkładamy temat na miesiąc. No co najmniej na miesiąc !* Po czym miesiąc mijał i po miesiącu przechodziła bez zastrzeżeń właśnie ta uchwała, czy tego typu dokument, który w danym momencie marszałek, czy to było w przeddzień sesji, tydzień, czy to było dwa tygodnie, bo to różne były interwały czasowe, no ale dla niego, który nie był na co dzień w urzędzie, bo też i nie musiał być, który często był też i zaskakiwany. Proszę Państwa ! Puentuję ! Drugą kadencję samorządu województwa zapamiętałem jako dobrą kadencję, udaną, chociaż niekiedy była ona trudna, ale na pewno była to satysfakcjonująca dla mnie, i nie tylko mam nadzieję, która również zaowocowała trwałymi przyjaźniami, a wtedy bardzo dobrą, partnerską współpracą. Dziękuję !

- **radny Stanisław Gmitruk, Przewodniczący Sejmiku** – Serdecznie dziękujemy Panu Przewodniczącemu ! ... Szanowni Państwo ! Lista wystąpień okolicznościowych przewidzianych w porządku dziennym została zrealizowana, a zatem możemy przystąpić do podjęcia uchwały w sprawie przyjęcia oświadczenia dotyczącego ogłoszenia roku 2019 *Rokiem 20-lecia Województwa Śląskiego*. Projekt uchwały w tym zakresie otrzymaliśmy na druku V/789, a zatem przechodzimy do głosowania projektu uchwały. Chcę Państwu zaproponować, wręcz decyduję, że głosować będziemy poprzez podniesienie ręki, a zatem otwieram głosowanie. Kto z Państwa jest za przyjęciem uchwały przedstawionej na druku V/789 proszę podnieść rękę. Kto jest przeciw ? ... Kto się wstrzymał ? Zatem uchwała na druku V/789 została przyjęta jednogłośnie.

3. Zamknięcie sesji Sejmiku:

- **radny Stanisław Gmitruk, Przewodniczący Sejmiku** – Szanowni Państwo ! Zbliżamy się do zakończenia naszej sesji, zatem informuję Państwa, że po zakończeniu sesji bardzo serdecznie zapraszamy wszystkich Państwa do zwiedzania wystawy okolicznościowej w Westybulu, przygotowanej przez Bibliotekę Śląską, ale także równie serdecznie zapraszamy na poczęstunek, który jest zorganizowany na drugim piętrze Westybulu. Szanowni Państwo ! Wobec wyczerpania porządku dziennego zamykam LIV uroczystą sesję Sejmiku Województwa Śląskiego V kadencji ! [godz. 13¹⁵].